

Michał Serzycki: monitoring ulic nie może ingerować w prywatność obywateli



Fot. Marek Matusiak

ADAM MAKOSZ

Usługa Google Street View udostępnia w niektórych krajach wirtualny obraz ulic, na których widać także przypadkowe osoby. Czy nie jest to naruszenie prawa do ich prywatności?

MICHAŁ SERZYCKI*

Google Street View może naruszać prywatność takich osób. Nie jesteśmy jednak

w stanie zatrzymać postępu technologicznego, zatem musimy się starać o to, żeby był on jak najmniej uciążliwy dla nas samych i naszej prywatności. Rozważenia wymaga m.in. to, jak długo powinny być przechowywane źródłowe zdjęcia ulic, które po anonimizacji są zamieszczane w internecie. Google chce je przechowywać przez 12 mie-

sięcy, Grupa Robocza Art. 29 ds. Ochrony Danych Osobowych doradzająca Komisji Europejskiej w zakresie ochrony danych osobowych i prywatności w ubiegłorocznych opiniach proponowała, aby było to sześć miesięcy. Natomiast my, w Polsce, poszliśmy dalej i po dokładnym przeanalizowaniu wszystkich aspektów związa-

nych z ochroną danych osobowych w kontekście świadczenia przez Google usługi Street View wydaliśmy decyzję, w której nakazaliśmy firmie niszczenie źródłowych zdjęć zaraz po ich anonimizacji i zamieszczeniu w internecie.

Czy są jakieś procedury, które zmuszają Google do usuwania wizerunków osób niezadowolonych z publikacji?

Podczas prac Grupy Roboczej Art. 29 stwierdziliśmy stanowczo, że trzeba jak najlepiej zabezpieczyć obywateli Unii przed nadmierną ingerencją ze strony amerykańskiej korporacji. Na razie staramy się skłonić Google do tego, aby bezzwłocznie reagował na jakiegokolwiek skargi osób, które stwierdzą, że zdjęcia naruszają prawo do ich prywatności. Jeśli ktoś domaga się anonimizowania jakiegoś fragmentu

zdjęcia, to musi to być zrobione jak najszybciej.

Problem wykorzystywania wizerunków osób bez zgody pojawia się także przy okazji monitoringu miejskiego?

Zalóżmy, że na obrazie z kamery widać wyłącznie samochód z rejestracją. Może się zdarzyć, że kierowca został zauważony w miejscu, w którym z różnych względów nie powinien się znaleźć, i miał później z tego powodu nieprzyjemności. To bez wątpienia ingerencja w prywatność. Nie sądzę jednak, że jesteśmy w stanie temu przeciwdziałać. Po ataku na World Trade Center w 2001 roku rozpoczął się na całym świecie spór dotyczący dwóch wartości – prawa do prywatności i prawa do bycia bezpiecznym. Na razie wygrywa to drugie.

* Główny Inspektor Ochrony Danych Osobowych